

WYBORY 2023

Młodzi wyborcy mogą przesądzić o wynikach głosowania
Afera wizowa – fake news czy hipokryzja?
Rozmowa z generałem Mirosławem Różańskim
Co mówią nam kandydaci na posłów i senatorów?

str. 6-7



Stanisław Chomski:

Sezon był
okraszony
łyżką dziegciu

str. 11



NASZA LUBUSKA

nr 30 (68)
29 września-5 października
2023
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne



Waldemar Ślugocki:
Małe lotnisko,
duże możliwości

str. 3



**W Gorzowie powstał
ośrodek wsparcia
dla przedsiębiorców
i firm z Białorusi**

str. 5



WINOBRANIE WINIARZE: TO BYŁ DOBRY ROK

Sobotnie winobranie na samorządowej winnicy w Zaborze goście spędzili pracowicie, bowiem winiarze próbowali "zapędzić" ich do roboty. Goście mieli okazję do odebrania lekcji winiarskiego fachu, ale także do doskonałej zabawy i to zarówno przy muzyce Lubuskiego Zespołu Pieśni i Tańca, jak i gwiazd, którymi były

Faustyna i przede wszystkim Kayah. Honory gospodarzy czynili lubuska marszałek Elżbieta Anna Polak oraz rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego Wojciech Strzyżewski. Zwieńczeniem pracy na winnicy był toast i wielkie picie. Spokojnie, w kubeczkach był tylko sok winogronowy prosto z wyciskarki.

- I to jest prawdziwe winobranie - komentowali goście. Kolejne spotkania w Lubuskim Centrum Winiarstwa i na samorządowej winnicy pokazują, że w naszym regionie winiarstwo przestało być wabikiem na turystów i marketingowym chwytem. To idealne połączenie gospodarki z turystyką.

str. 8

W NUMERZE

Elżbieta Anna Polak:
Nasza mała ojczyzna
ma już ćwierć wieku

str. 2

**Fundusze Europejskie
Warte Zachodu. Kolejne
gminy nagrodzone**

str. 4

**Tydzień z życia
hipokrytów. Tak kręci
się pisowska karuzela**

str. 9

KONGRES GOSPODARCZY
Lubuskie 2023

5 października
Zielona Góra

Regionalne Centrum Animacji Kultury (RCAK)
ul. Sienkiewicza 11, 65-431 Zielona Góra



NASZ KOMENTARZ

Skazani
na wodór?

Problem braku elektryfikacji dotyczy ponad 70 proc. lubuskich linii kolejowych i już dziś generuje masę innych problemów, a za chwilę będzie generował kolejne. O efekt domina bardzo tutaj łatwo.

Unia właśnie wycofuje się z finansowania popularnych m.in. w Lubuskiem szynobusów, jeżdżących na silnikach Diesla. To problem zarówno dla samorządów, jak i producentów, bo aktualnie jedyną alternatywą zostaje napęd wodorowy (skoro na elektryfikację się nie zanoszą).

Polskie firmy produkujące tzw. spalinowe zespoły trakcyjne mocno rozwinęły się w ostatnich kilkunastu latach, właśnie ze względu na mnogość zamówień na pojazdy z dieslowskim napędem. Teraz, jeżeli nie chcą wypaść z torów (gra słów niezamierzona), muszą szybko zainwestować w sektor wodorowy.

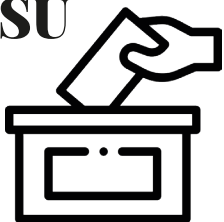
W czerwcu Urząd Transportu Kolejowego wydał homologację na zaprezentowaną dwa lata temu wodorową lokomotywę ze stajni bydgoskiej Pesy. Pojazd kupił Orlen i urządził nowoczesnej ciuchci debiut na trasie Gdynia – Hel.

Wszystko fajnie, ale jeden pojazd wiosny nie czyni. Technologia wodorowa w naszym kraju wciąż jest w powijakach. Przodują Niemcy, ambitnie gonią ich Chińczycy, ale nawet tam są to wciąż nowinki technologiczne.

Mimo wszystko zakup rozwiązań zagranicznych mógłby być rozwiązaniem krótkofalowym, ale barierą są wysokie ceny pojazdów i infrastruktury. Ogromnym ułatwieniem byłoby pieniądze z KPO – tam na zakup zeroemisyjnego taboru zapisano blisko miliard euro. PiS jednak pieniędzy z KPO nie chce. Woli chwalić się jedną, prototypową lokomotywą.

Skąd to wszystko wiem? Ostatnio mój pociąg miał opóźnienie blisko 80 minut, to sobie poczytałem.

Filip Pobihuszka

NIE KUŚ LOSU
- UŻYJ
GŁOSU

Kochani! Wybory to nasz obowiązek. To od nas zależy, kto będzie rządził tym krajem. Jeżeli nie jesteś zadowolony – idź, zmieniaj ten kraj. Jeżeli jesteś – idź, podtrzymuj to, w co wierzysz. Idź, głosuj! Od Ciebie zależy, jak będzie wyglądała nasza Polska jutro.

Robert
Czechowski

dyrektor
Lubuskiego Teatru
w Zielonej Górze

Nasza mała ojczyzna
ma już ćwierć wieku

Rozmowa z Elżbietą Anną Polak, marszałek województwa lubuskiego

Lubuskie obchodzi 25 lat. To był dobry czas dla regionu?

To wielkie szczęście, że udało się to nasze województwo zintegrować, mamy już swoją tożsamość i markę. Lubuszanie doceniają ten fakt, że mają swoje małe, ale własne województwo i możemy skutecznie budować naszą markę. Postawiliśmy w tym czasie na zdrowie i jakość życia. Nikt nie ma żadnych wątpliwości w Polsce, że jest to wielki sukces regionu lubuskiego, bo zrobiliśmy reformę w ochronie zdrowia po swojemu, oddolnie. Zrobiliśmy taką małą rewolucję po swojemu – oddłużyliśmy najpierw wszystkie szpitale. Jeszcze 15 lat temu byliśmy najbardziej zadłużonym regionem w Polsce, dziś najmniej. Dekadę temu mieliśmy 88 tysięcy mikro-, małych i średnich firm, a dziś mamy 127 tysięcy takich firm. Dlatego podwoiliśmy PKB. Dziś to jest 62 procent średniej unijnej, dekadę temu mieliśmy czterdzieści kilka procent z tego, co pamiętam. Nie byłoby to możliwe, gdybyśmy nie byli w UE i w NATO. Jesteśmy bezpieczni – widzimy, co się dzieje za wschodnią granicą, jest tam okrutna wojna. A my jesteśmy w UE, z którą wiążą nas prawdziwe wartości – przede wszystkim pokój i oczywiście programy europejskie, dzięki którym popłynęły do naszego regionu miliardy złotych. Nowa perspektywa jest teraz otwarta, już możemy podpisywać umowy, prowadzimy też nabory. To jest 915 mln euro.

Czy mieszkańcy regionu dostrzegają te pozytywne zmiany?

W tym roku odbyliśmy 14 pikników zdrowia, było też 10 odsłon świąt województwa. Na wszystkich spotykam się z mieszkańcami. Zakończyliśmy już to tournée po regionie lubuskim. Ostatnie wydarzenie w Żaganiu, razem z Jarmarkiem św. Michała. Tłumy mieszkańców na każdym wydarzeniu – w Sulechowie, w Bytomiu Odrzańskim, w Żarach, teraz w Żaganiu, w Strzelcach Krajeńskich, na północy w małej miejscowości nad jeziorem Długie. Tłumy w każdej miejscowości, bardzo fajne spotkania, rozmowy z mieszkańcami o tym, co robimy dobrze, ale też o tym, co im się nie podoba, co by chcieli zmienić. Ludzie zwracają głównie uwagę na potrzebę programu dla młodych, bo z demografią ogólnie jest problem, nie tylko u nas. I to robimy. Ja się spotkałam



Elżbieta Anna Polak: Jesteśmy w Unii Europejskiej, z którą wiążą nas prawdziwe wartości

rano przed naszą rozmową właśnie z młodymi, którzy uczestniczyli w największym projekcie w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, dla nich dedykowanego – „Rewolucja w Szkołach Zawodowych”, dostosowanie szkolnictwa zawodowego kosztowało nas 350 mln złotych.

Niektórzy mówią, że drogie było Centrum Zdrowia Matki i Dziecka za 360 mln zł razem z wyposażeniem czy budowa mostu w Miłsku za 90 mln zł, a tymczasem dla szkół zawodowych przeznaczaliśmy właśnie 350 mln zł. Nowa Sól skorzystała bardzo na tym

ZE STRONY PREZYDENTA ZIELONEJ GÓRY MAMY
DO CZYNNIENIA Z ZACHOWANIAM, KTÓRE ŚWIADCZĄ
O NISKIM STANIE DEBATY PUBLICZNEJ

projekcie, w ramach którego przeszkoliła młodych ludzi. Jest potrzeba, żeby takie projekty kontynuować w nowej perspektywie.

Nie unikamy jednak trudnych tematów, choćby katastrofy ekologicznej w Przylepie. Niedawno zostały opublikowane wyniki badań, za które zapłacił samorząd województwa. Te wyniki są zatrważające?

Nie można absolutnie być obojętnym wobec tej strasznej katastrofy, nie ma możliwości, aby ta trucizna w sposób jakiś cudowny został zutylizowana w chmurze. Od początku byłam przekonana, że trzeba wykonywać niezależne badania. Dziś już wiemy, że nasze obawy były jak najbardziej uzasadnione. Wyniki porażają. Wy-

stąpiłam niezwłocznie do minister klimatu, do wojewody, do wszystkich służb, które za to odpowiadają, bo to nie są kompetencje marszałka województwa – o przygotowanie rekomendacji. Na razie jest cisza.

Trzeba przygotować program profilaktyczny, objąć tym programem i monitorowaniem wszystkie osoby, które brały udział w gaszeniu pożaru, ale też były narażone na skażenie. Czyli również mieszkańców czy pracowników tamtejszych firm. Przytąpiliśmy do opracowania takiego programu i prowadzimy też badania osób, które chcą sprawdzić stan swojego zdrowia.

Tymczasem ze strony prezydenta Zielonej Góry mamy do czynienia z zakłócaniem konferencji, przepychankami słownymi, które świadczą o niskim stanie debaty publicznej. Takie zachowania stają się powszechne w całej Polsce. Byliśmy tego świadkami, kiedy Michał Rachoń z TVP przerwał konferencję Donalda Tuska i nie spotkały go za to żadne konsekwencje, natomiast kiedy posłanka Kinga Gajewska protestowała podczas spotkania premiera z wyborcami, została wciągnięta do radiowozu przez policję, mimo iż miała immunitet.

To jest bezprawie. Należy nazwać po imieniu to, że takie zachowania są standardem na Białorusi i w Rosji. Teraz PiS powiela takie same zachowania. Podobnego zachowania doświadczałam w Zielonej Górze, kiedy prezydent Kubicki wtargnął przed mikrofon, gdy udzie-

lałam informacji dziennikarzom. To są szokujące, chamskie zachowania. Gdzie jest etyka mediów? To jest zamach na demokrację i absolutnie nie możemy się z tym zgadzać. Trzeba wyrażnie i stanowczo opowiadać, jak jest naprawdę, a jak powinno być. Można oczywiście się różnić, ale trzeba rozmawiać z zachowaniem kultury i etyki politycznej. Ja nigdy nie byłam na konferencji prasowej prezydenta Kubickiego, on natomiast wielokrotnie przychodzi do urzędu marszałkowskiego, krzyczy, zachowuje się skandalicznie, chyba z przekonaniem, że nas na to nie stać, że nasza kultura nie pozwala na takie zachowanie, więc posuwa się coraz dalej.

Iwona Kusiak

Małe lotnisko, DUŻE możliwości

Według szacunków specjalistów lotniczych do 2030 r. liczba pasażerów w Polsce sięgnie 64 mln rocznie! Na znaczeniu będą zyskiwać regionalne porty. Eksperty są przekonani, że nie wolno rezygnować z rozwoju lotniska w Babimocie, bo ma olbrzymi potencjał turystyczny i biznesowy.

O szansach i zagrożeniach dla lotnictwa dyskutowano na Kongresie Regionalnego Rynku Lotniczego w Zielonej Górze.

Szansa dla portów regionalnych

– W ostatniej dekadzie najszybciej i najintensywniej rozwijającą się gałęzią jest transport lotniczy. Lotniska regionalne są osią łączącą kraj i to jest przyszłość naszej mobilności – przekonuje **Serafina Ogończyk-Makowska**, prezes Lotniczego Stowarzyszenia Helisport, prezydent Komisji Wioptatów Międzynarodowej Organizacji Lotniczej FAI.

– Lotniska regionalne są kołem zamachowym dla całej gospodarki, ale w mniejszych portach trzeba poszukiwać nowych sposobów rozwoju i przychodów pozalotniczych, aby pozostały rentowne. My stawiamy na cargo i obsługę techniczną samolotów – tłumaczy **Maciej Pierściński**, dyrektor handlowy Portu Lotniczego Lublin.

Kongres miał przede wszystkim praktyczny charakter, bo zaproszono szefów portów lotniczych i przedstawicieli przewoźników, np. Ryanaira i LOT-u.

– Dostrzegamy ograniczenia związane z przepustowością portu lotniczego w Warszawie. Uważamy, że w tym tkwi szansa dla portów regionalnych, aby przyciągnąć więcej połączeń obsługiwanych przez LOT – mówi **Robert Ludera**, dyrektor ds. Siatki Połączeń i Aliansów Lotniczych PLL LOT.

– Kiedy szukamy nowych tras, skupiamy się na kilku czynnikach. Sprawdzamy potencjał pasażerski, otoczenie lotniska, aspekt finansowy połączenia i infrastrukturę lotniskową w danym miejscu – podpowiada **Alicja Wójcik-Gołębiewska**, odpowiedzialna za działania marketingowe, PR i komunikacyjne Ryanaira m.in. w Polsce.



Kongres Regionalnego Rynku Lotniczego odbył się w Zielonej Górze po raz pierwszy. W wydarzeniu udział wzięło ponad 100 osób

Czy lotnisko w Babimocie ma przyszłość?

Członek zarządu województwa lubuskiego **Marcin Jabłoński** mówił, że im dalej od Babimostu, tym łatwiej znaleźć przeciwników rozwoju lotniska, ale samorząd województwa nie ma zamiaru rezygnować z inwestowania w port. – W Lubuskiem swoje magazyny zbudowały międzynarodowe marki branży e-commerce, np. Amazon. Zdecydowana większość inwestycji, jakie realizowano ostatnio w naszym regionie, ulokowała się między Świebodzinem a Zieloną Górą, w pobliżu lotniska w Babimocie. Ktoś mógłby powiedzieć, że to przypadek, ale jesteśmy przekonani, że wpływ na to ma także lotnisko – zapewnia.

Samorządowcy przytaczają statystyki. – Tylko za ubiegły rok mieliśmy ponad 42 tys. pasażerów, a w

2023 r. jest to już 37 tys. osób. Też często korzystam z tych połączeń i muszę powiedzieć, że w samolotach są w większości przedsiębiorcy. Bardzo konsekwentnie realizujemy strategię rozwoju lotnictwa. Najpierw wykonaliśmy modernizację płyty lotniskowej, sieci energetycznej, systemów, m.in. ILS. Zbudowaliśmy terminal przylo-

życ dojazd kolejowy ze Szczecina do portu w Goleniowie. To bardzo usprawniło działanie lotniska, ale było możliwe dzięki wcześniej zaplanowanej strategii i wsparciu z Unii Europejskiej. Strategia powinna być szyta na miarę i zaspokajać potrzeby ludzi – uważa.

I tak też dzieje się w Babimocie. – Podjęliśmy współpracę z Uniwersytetem Zielonogórskim i szkołami średnimi, która w przyszłości dostarczy kadry niezbędne lotnisku. Obecnie pasażerowie wypełniają samoloty, które latają do np. Turcji, Chorwacji, Krakowa, Egiptu i Gdańska. Mam nadzieję, że niedługo uda się uruchomić połączenie z Londynem, nad czym intensywnie pracujemy – zapewnia **Marcin Jabłoński**.

Postawę władz regionu ocenił poseł PO **Waldemar Sługocki**, który na kongresie miał wystąpienie

związane z rolą samorządu w stymulowaniu regionalnych portów lotniczych. – Z roku na rok udział lotnisk regionalnych w obsłudze pasażerów rośnie. To pokazuje, że samorządy powinny mieć na uwadze rozwój takich portów i to się dzieje w Lubuskiem. Samorząd inwestuje pieniądze w infrastrukturę lotniskową i rozwój nowych kierunków lotniczych – mówi parlamentarzysta.

Zbija także argumenty o niekorzystnym, czyli zbyt oddalonym od Zielonej Góry położeniu lotniska w Babimocie. – Lotnisko leży w pobliżu tras ekspresowych i autostrad. Są już plany modernizacji lokalnych dróg, aby skrócić czas dojazdu do Babimostu. Dzisiaj na lotnisko z Zielonej Góry jedzie się 30 minut, przestrzegając wszystkich ograniczeń prędkości. To jest zdecydowanie krócej niż z Sejmu przy ul. Wiejskiej w Warszawie na lotnisko Fryderyka Chopina w Warszawie – uważa poseł Sługocki.

Sławomir Kotylak, dyrektor Departamentu Infrastruktury i Komunikacji UMWL: – Uważam Kongres Regionalnego Rynku Lotniczego za wielki sukces. Po raz pierwszy w naszym województwie dyskutowaliśmy w takiej formule nad rolą portów regionalnych na rynku lotniczym, ze szczególnym uwzględnieniem roli samorządów jako właścicieli lotnisk i istotnych podmiotów mających wpływ na stymulowanie siatki połączeń i rozwój regionalnych portów. Liczne uczestnictwo przedstawicieli branży lotniczej i lotnisk regionalnych wyraźnie wskazuje na istotność poruszanej problematyki, a wnioski płynące z dyskusji wprost potwierdzają, jak ważnym elementem gospodarczym dla rozwoju regionu jest sprawnie funkcjonujące lotnisko.

Dariusz Nowak
d.nowak@lubuskie.pl

SĄ PLANY MODERNIZACJI LOKALNYCH DRÓG, ABY SKRÓCIĆ CZAS DOJAZDU DO BABIMOSTU

tów, a teraz planujemy wykonać nowy terminal odlotów – wylicza marszałek **Elżbieta Anna Polak**.

Przedstawiciele urzędu marszałkowskiego podkreślali, że lotnisko w Babimocie rozwija się w oparciu o przyjętą wcześniej strategię, co docenił **Maciej Dziadosz**, prezes Portu Lotniczego Szczecin – Goleniów. – Nam udało się stwo-

ZNAMY LIDERÓW GORZOWSKIEGO BIZNESU

Na gali w Filharmonii Gorzowskiej wręczono „Nawigatory MOF GW”, nagrody gospodarcze prezydenta miasta. To wyróżnienia dla najkorzystniejszych, innowacyjnych i przyjaznych środowisku działań inwestycyjnych prywatnych przedsiębiorców z terenu Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Gorzowa Wielkopolskiego. Nagrody wręczane są od 2018 roku.

Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach: ● „Debiut” – Sauna Camp Patrycja Sinkiewicz-Kwiatkowska Marcin Raczkowski ● „Stąd Jestem” – Silcare ● „Biznes Świadomy Społecznie” – SE Bordnetze Polska ● „Kobieta Biznesu” – Ewa Gula z Inco ● „Mała Firma Roku” – RK Medical P. Kaczorowski K. Wieczorek ● „Mecenas Sportu” – Gospodarczy Bank Spółdzielczy w Gorzowie Wielkopolskim.

Katarzyna Kozińska



FOT. LUKASZ KULCZYŃSKI UM GORZÓWA WLKP.



Średniowieczne mury obronne w Strzelcach Krajeńskich



Szkoła Podstawowa nr 3 w Międzyrzeczu

Fundusze Europejskie Warte Zachodu. Kolejne gminy nagrodzone

Konkurs „Fundusze Europejskie Warte Zachodu”, który wyłonić ma najlepiej zrealizowane lubuskie projekty sfinansowane z funduszy europejskich na lata 2014-2020, doczekał się kolejnych rozstrzygnięć. W ostatnich tygodniach wyróżnione zostały projekty w powiatach: strzelecko-dreźnieńskim, międzyrzeckim, krośnieńskim oraz w Gorzowie Wlkp.

Powiaty strzelecko-dreźnieński i międzyrzecki

Kategoria „Atrakcyjny region”: Gmina Strzelce Krajeńskie za projekt „Renowacja średniowiecznych murów obronnych wraz z zagospodarowaniem terenów przyległych oraz zabytkowego Spichlerza w Strzelcach Krajeńskich”.

Kategoria „Społeczny region”: Gmina Dobiegniew za projekt „Modernizacja kształcenia zawodowego w gminie Dobiegniew”.

Kategoria „Zdrowy region”: Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Dreźnie za projekt „Usługi społeczne dla mieszkańców powiatu strzelecko-dreźnieńskiego”.

Kategoria „Zielony region”: Gmina Międzyrzecz za projekt „Termomodernizacja wraz z montażem OZE Szkoły Podstawowej nr 3 w Międzyrzeczu”.

Powiat krośnieński

Kategoria „Atrakcyjny region”: Gmina Krosno Odrzańskie za projekt „Rozwój terenów zielonych w Krośnie Odrzańskim wraz z infrastrukturą towarzyszącą”.

Kategoria „Społeczny region”: Gmina Dąbie za projekt „Gmina Dąbie wspiera maluchów!”.

Miasto Gorzów Wlkp.

Kategoria „Atrakcyjny region”: Teatr im. J. Osterwy w Gorzowie Wlkp. za projekt „Rozbudowa budynku Teatru wraz z zagospodarowaniem terenu w ramach projektu Ochrona i zachowanie zasobów dziedzictwa kulturowego Teatru im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim na potrzeby rozwoju turystyki”.

Kategoria „Społeczny region”: Miasto Gorzów Wlkp. za projekt „Centrum Edukacji Zawodowej przy ulicy Warszawskiej w Gorzowie Wlkp. w ramach Centrum Edukacji Zawodowej i Biznesu”.

Kategoria „Zdrowy region”: Wielospecjalistyczny Szpital Wojewódzki w Gorzowie Wlkp. sp. z o.o. za projekt „Wdrożenie zintegrowanego systemu brachyterapii HDR do kompleksowej opieki onkologicznej nad pacjentami Wielospecjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. Sp. z o.o.”.

Kategoria „Zielony region”: Wielospecjalistyczny Szpital Wojewódzki w Gorzowie Wlkp. Sp. z o.o. za projekt „Zmiana konwencjonalnego zasilania w ciepło i energię elektryczną na jednostkę pracującą w wysokosprawnej kogeneracji – trigeneracji z wykorzystaniem innowacyjnych sposobów sterowania zwiększającej bezpieczeństwo w ciągłości zasilania w energię elektryczną oraz ciepłą szpitala”.

Kategoria „Inteligentny region”: Zachodnia Izba Przemysłowo-Handlowa w Gorzowie Wlkp. za projekt „Profesjonalizacja usług ZIPH w Gorzowie Wlkp. poprzez utworzenie Lubuskiego Centrum Przedsiębiorczości”.

Magdalena Łabuza
dyrektor Centrum Edukacji Zawodowej i Biznesu w Gorzowie Wlkp.

Ten projekt miał za zadanie przede wszystkim połączyć kapitał trzech szkół. To pozwala nam kształcić uczniów w taki sposób, żeby ich kompetencje odpowiadały oczekiwaniom i zapotrzebowaniu lokalnego rynku pracy. Jest to projekt infrastrukturalny w miejscu bardzo ważnym dla Gorzowian. Zrewitalizowano i wyremontowano stary szpital, a oprócz tego powstały również nowe budynki. Teraz jest to miejsce, gdzie kształcą się w pracowniach zawodowych przyszłych fachowców z różnych branż, jak branża budowlana czy mechaniczno-metalowa. Kształcimy automatyków, logistyków czy spedytorów.

Mateusz Karkoszka
sekretarz miasta i gminy Strzelce Krajeńskie

Bardzo się cieszymy z przyznanych nagród, ale najważniejsze jest zadowolenie mieszkańców, bo te projekty realizowane były po ich sugestjach. Mieszkańcy

chcieli mieć bezpieczne, historyczne mury strzeleckie, które będą wizytówką miasta. Dzięki pieniądзом unijnym wykorzystaliśmy ten potencjał, tworząc przyjazne miejsce dla ludzi. Dziś można wokół miasta się przejść, posiedzieć na ławce, bezpiecznie, na monitorowanych obszarach, gdzie dzieciaki mogą bawić się na placach zabaw, gdzie jest zrewitalizowany teren, gdzie jest po prostu pięknie. Wspólnie zmieniamy naszą rzeczywistość.

Remigiusz Lorenz
burmistrz Międzyrzecza

Jesteśmy dumni, że zostaliśmy docenieni. Tak naprawdę realizujemy zapotrzebowania naszych mieszkańców. Oczywiście, szukamy też nowych oszczędności poprzez termomodernizację czy wykonanie instalacji fotowoltaicznych i budowę pomp ciepła, bo to ogranicza wydatki do bieżącego funkcjonowania szkół czy przedszkoli. TE działania powodują, że w Międzyrzeczu zauważalne są kolejne kroki w przyszłość i stały postęp, który nastąpił dzięki środkom unijnym. Bardzo się cieszymy z tej nagrody, ale jest ona też zobowiązaniem na przyszłe lata.

Waldemar Ślugoński
poseł, wiceminister rozwoju regionalnego w latach 2010-2011 i 2015

Ten konkurs pokazuje, że potrzeby są zróżnicowane, że każda gmina jest inna, ma swoją tożsamość, ma swoje społeczeństwo, ma swoje mocne strony, ale ma też potrzeby. To są bardzo często odważne przedsięwzięcia i cieszą się, że o ile państwo sobie nie radzi, to jednostki samorządu terytorialnego dzięki odwadze decydentów realizują je w fantastyczny sposób. Wójtowie, burmistrzowie, prezydenci lubuskich miast szanują każdy publiczny grosz i starają się tam, gdzie tylko można, tak rewitalizować i zmieniać rzeczywistość, żeby jak najwięcej pieniędzy w budżetach pozostawało na inne sprawy. Chwała im za to.

Adrian Stokłosa
ad.stoklosa@lubuskie.pl



Centrum Edukacji Zawodowej i Biznesu w Gorzowie

Mamy ośrodek wsparcia dla firm z Białorusi

Z powodu represji reżimu Łukaszenki z Białorusi ucieka coraz więcej przedsiębiorców, masowo zwijają się firmy, odchodzą też pracownicy. W Zachodniej Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gorzowie powstał specjalny ośrodek wsparcia dla nich.



Senator Władysław Komarnicki dziękuje prezesowi Jerzemu Korolewiczowi za to, co robi wraz z zarządem izby

Szacuje się, że 570 tys. obywateli musiało opuścić Białoruś. Jest tam ponad 1500 więźniów politycznych. Władze starają się pozbawić sporą część ludności obywatelstwa. Prezydent Aleksandr Łukaszenka podpisał dekret o niemożności zarządzania własnym majątkiem przez osoby przebywające za granicą.

Sąsiedzka solidarność

– Żeby przetrwać ten trudny czas, ważna jest solidarność sąsiedzka – przekonuje Paweł Łatuszka, wicepremier w Zjednoczonym Gabinetie Przejściowym Białorusi. – Większość Białorusinów, którzy opuścili kraj, trafiło do Polski. Chcą studiować, legalnie pracować, płacić podatki, rozwijać swój biznes i przyczynić się do rozwoju gospodarczego Polski. Od sierpnia 2020 wydało ponad 113 tys. wiz dla obywateli Białorusi. Białoruscy przedsiębiorcy już wnoszą wkład w polską gospodarkę. W zeszłym roku białoruski biznes ustanowił rekord rejestracji przedsiębiorstw. W styczniu 2023 to było blisko 5 tys. Białorusi ustępuje tylko Ukrainie i Niemcom. Jeśli chodzi o jednoosobową działalność obywateli białoruskich, to jest 12 tys.

Oznacza to, że prawie co czwarty zagraniczny przedsiębiorca indywidualnie zarejestrowany w Polsce w 2022 roku ma obywatelstwo białoruskie. W listopadzie 2022 składki do ZUS opłacało około 105 tys. emigrantów. To druga po Ukraińcach grupa legalnie zarejestrowanych pracowników zagranicznych w Polsce. W lipcu było ich 120 tys. Studenci to trzecia z największych grup cudzoziemców na polskich uczelniach.

Biznesowi trzeba pomóc

Dzięki władzom Zachodniej Izby Przemysłowo-Handlowej oraz województwa lubuskiego powstał ośrodek doradztwa dla emigrantów z Białorusi. Działa w Lubuskim Centrum Przedsiębiorczości przy ul. Kosynierów Gdyńskich w Gorzowie (tel. +48 95 739 03 11). Służy informacjami i pomocą biznesową, oferuje usługi doradcze i szkoleniowe w zakresie prowadzenia działalności gospodarczej.

Kto przyjeżdża z Białorusi do Polski? – Osoby, które już tam prowadziły działalność gospodarczą, ale również takie, które kończą edukację i chcą otworzyć biznes po raz pierwszy – wskazuje Jerzy Korolewicz, prezes

zwywały, jak zatrudniać pracowników. Uzyska też informację o innych przedsiębiorcach działających już w lokalnej społeczności, żeby mógł korzystać z ich doświadczeń lub wspólnie działać.

Świątynia przedsiębiorców

Posłanka Krystyna Sibińska uczestniczyła w spotkaniu dotyczącym powstania ośrodka. – W towarzystwie młodych ludzi i przedstawicieli różnych organizacji, w tym „Wolnej Białorusi”, rozmawialiśmy o wsparciu dla przedsiębiorców, uchodźców z Białorusi. Mówiliśmy, jakie możliwości są w centrum przedsiębiorczości i w województwie lubuskim dla tych osób. W przyszłości ci pracownicy i te firmy będą

wspólnie budować nasze PKB, wzmocnią naszą gospodarkę – przekonuje.

Senator Władysław Komarnicki za

zasługi dla biznesu przyznał prezesowi Korolewiczowi odznaczenie senackie. – Ta instytucja spełnia oczekiwania lokalnych przedsiębiorców. Wręczenie medalu prezesowi Korolewiczowi jest podziękowaniem z to, co robi wraz z zarządem izby. Lubuscy przedsiębiorcy mają możliwość w ekskluzywnych warunkach organizowania spotkań, szkoleń. To istna świątynia przedsiębiorców – podkreśla. – Teraz będzie też służyła Białorusinom, którzy zmuszeni zostali do pracy poza granicami swojej ojczyzny. Pamiętam, jak na początku lat 90. ciężko było Polakom wejść na rynek np. niemiecki. Korzystaliśmy z pomocy ambasady. Teraz my musimy pomóc Białorusinom, bo to będzie nasz wspólny potencjał.

Katarzyna Kozińska
Tomasz Pawłowski



Dr Piotr Plecka 21 września przebadał 65 pań

Zbadaj się za darmo!

Wielospecjalistyczny Szpital Wojewódzki w Gorzowie Wlkp. wraca z akcją białych czwartków. To propozycja dla pań przed 50. rokiem życia.

– Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom pacjentek, ucząc je profilaktyki, szpital postanowił zorganizować taką akcję. Rak piersi występuje także w tej grupie wiekowej, i to wcale nie w mniejszym stopniu. Badania przeznaczone są w głównej mierze dla osób z grupy ryzyka, u których w rodzinie był rak piersi albo wystąpiły niepokojące zmiany. Takie badania powinny wykonywać też panie stosujące antykoncepcję bądź hormonalną terapię zastępczą – mówi onkolog dr n. med. Piotr Plecka.

Jak dostać się na badanie? – Wystarczy zgłosić się do recepcji lub zadzwonić do callcenter [95 782

77 77 – red.] i powiedzieć, że jest się poniżej 50. roku życia i chce się przebadać. Badamy raz w miesiącu, w przedostatni czwartek. Po zbadaniu przedmiotowym USG mamy natychmiast informację, czy coś należy dalej sprawdzić. W razie potrzeby zlecamy dodatkowo mammografię. W rzadkich przypadkach zakładamy kartę diagnostyki i leczenia onkologicznego i wtedy całą diagnostykę w kierunku potwierdzenia wystąpienia nowotworu przeprowadzamy praktycznie natychmiast – tłumaczy dr Plecka.

Gorzowianka Anna Ożminkowska: – Zachęcam wszystkie panie, do których ta akcja jest skierowana, do wykonania badania. Lepiej zawczasu podjąć działania minimalizujące możliwość zachorowania na raka piersi.

Katarzyna Kozińska

PAWEŁ GOLUSIŃSKI TO JUŻ PROFESOR

Postanowieniem prezydenta RP tytuł naukowy profesora nauk medycznych otrzymał dr hab. n. med. Paweł Golusiński – poinformował Szpital Uniwersytecki w Zielonej Górze. Specjalista otorynolaryngologii, a także chirurg głowy i szyi współpracę z naszym szpitalem rozpoczął w 2019 roku, obejmując kierownictwo Klinicznego Oddziału Otorynolaryngologii.

Prof. Golusiński jest stypendystą klinik otolaryngologii oraz chirurgii głowy i szyi w Amsterdamie, Bergen, Rzymie, Houston i Orlando. Posiada certyfikaty ukończenia kursów chirurgicznych w Czechach, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii i USA. Jako jedyny w Polsce ukończył prestiżowy program szkolenia specjalizacyjnego w zakresie zaawansowanej chirurgii onkologicznej głowy i szyi w Birmingham University Hospital w Wielkiej Brytanii. Jest autorem wielu publikacji naukowych w dziedzinie otolaryngologii i onkologii laryngologicznej.

To kolejny lekarz z tytułem profesora w zielonogórskim szpitalu. W ostatnich 12 miesiącach profesorami zostali: Maciej Salagierski, Emilian Snarski i Marcin Zaniew.

Źródło: Szpital Uniwersytecki w Zielonej Górze



**OŚRODEK DORADZTWA DZIAŁA
W LUBUSKIM CENTRUM
PRZEDSIĘBIORCZOŚCI W GORZOWIE**

Zachodniej Izby Przemysłowo-Handlowej. – Uznaliśmy, że należy temu biznesowi pomóc. Zawsze jest trudno w kraju obcym, nawet doświadczonym przedsiębiorcom. Oni nie znają do końca przepisów prawa w Polsce, przepisów podatkowych, instytucji. Wymagają szczególnej pomocy. Zależy nam, żeby mniejszość białoruska dobrze się u nas czuła, żeby się rozwijała, żeby zakładała rodziny i prowadziła biznes. W porozumieniu z premierem Łatuszką postanowiliśmy tę pomoc zinstytucjonalizować. Otworzyć biuro, dać możliwość konsultacji prawnej, ekonomicznej, nawet psychologicznej.

Każdy emigrant, który chce stworzyć własny biznes, będzie mógł przyjąć po poradę, jak zarejestrować działalność, jaką formę działalności przyjąć, jakie podatki będą go obowią-

WYBORY 2023: AFERA, KTÓ

Wybory parlamentarne już za dwa tygodnie. W ostatnich dniach na scenie politycznej dominowały dwa tematy: afera wizowa, której według PiS... nie ma, a także ściśle tajny dokument z planami obronnymi Polski i NATO, który na potrzeby kampanii odtajnił minister Błaszczak.

Marek Halasz, kandydat Trzeciej Drogi do Sejmu

Nasi kandydaci są zróżnicowani i aktywni w terenie. Jeśli chodzi o PSL, to są osoby działające w polityce już od wielu lat. Po stronie Polski 2050 są to społecznicy. Uzupełniamy się. Hasłem „Dość klótni, do przodu!” chcemy połączyć zwaśnioną Polskę. Ciągłe widzimy walkę na scenie politycznej. Mamy ciekawy program m.in. dla przedsiębiorców i oświaty. Chciałbym bardzo, żeby udało nam się odbudować poszanowanie dla zawodu nauczyciela. Obecnie stawki zarobków dla tej grupy, od nauczyciela kontraktowego po dyplomowanego, to jest kpina. Jest problem, żeby dogonić najniższą krajową. Chcemy wyprowadzić finansowanie szkół z samorządów do ministerstwa, żeby z Warszawy były opłacane stawki nauczycieli. Miastom i gminom pozostawimy zarządzanie placówkami oświatowymi.



Władysław Komarnicki kandydat Koalicji Obywatelskiej do Senatu

Obecny rząd jest znany z tego, że nie mówi prawdy. Wielkie afery, jak ta wizowa, są zamiatane pod dywan, znajduje się kozioł ofiarny, traci posadę i dalej robią kampanię. Według mnie to, co działo się z wizami, przykryło trochę kolejny duży problem. Polska nałożyła embargo na płody rolne z Ukrainy. To hipokryzja. Ruch ten jest dlatego, że zboże, które wjechało z Ukrainy do Polski, zostało w sposób złodziejski sprzedane przez firmy, które zarobiły na tym miliony. Do dziś nie zostały z tego rozliczone. Dzisiaj PiS stawia się w roli obrońców polskich rolników, a sami doprowadzili do zapchania elewatorów, zrzucając winę na firmy, które chciały zarobić. Na spotkaniach z mieszkańcami słyszymy jeden postulat: żeby te afery zostały rozliczone.



Tomasz Rafalski kandydat Prawa i Sprawiedliwości do Sejmu

Afera wizowa to hasło opozycji. Ona dotyczy 268 wiz, bo tyle zostało wydane niezgodnie z prawem. To afera wykryta przez CBA, służby zatem działały prawidłowo i wyszło to na jaw. Bardzo dobrze, bo jeżeli jacyś urzędnicy próbowali zarobić na wydawaniu wiz, to powinni ponieść konsekwencje. Jednak warto zauważyć, że z 268 nielegalnie wydanych wiz robi się największą aferę wizową XXI wieku, robi to marszałek Grodzki, który swoje ma też na sumieniu. To polityczne chwytywanie się ostatniej deski ratunku. My potrzebujemy rąk do pracy. Dobrze, że Polacy nie muszą szukać pracy poza granicami kraju. Takie warunki PiS stworzył w Polsce. Zależy nam na rozwoju bezpiecznej i silnej gospodarczo Polski.



Tomasz Jaskuła kandydat Bezpartyjnych Samorządowców do Senatu

13 lat jestem w samorządzie i zawsze realizowałem projekty, które są potrzebne lokalnej społeczności. Te sukcesy mogą mnie predysponować do tego, żebym powalczył o mandat senacki. Trzeba świeżości i współpracy ze wszystkimi środowiskami. Najbliższe są dla mnie sprawy społeczne. Rozwiązanie spraw m.in. pensjonariuszy DPS, takich jak ten w Tursku. To osoby, które właściwie całą dobę potrzebują pomocy personelu. Moja misja samorządowa naznaczona jest działaniem blisko drugiego człowieka. Nie żałuję żadnych decyzji, jakie podjąłem, będąc burmistrzem Lubniewic. Nawet jeśli niektóre politycznie skazują mnie na krytykę, to były ważne społecznie, jak konieczna budowa oczyszczalni ścieków w Lubniewicach i zaciągnięcie na ten cel kredytu.



LOS WYBORÓW ZALEŻY OD MŁODYCH, ALE ONI NIE CHCĄ GŁOSOWAĆ



Według raportu Debiutanci 2023 tylko 43 proc. młodych wyborców jest zdecydowanych głosować. Stąd konferencja „Młodzi do wyborów”, która odbyła się w Zielonej Górze. Samorządowcy, aktywiści i społecznicy zachęcali do głosowania.

– Młodzi bardzo często dystansują się od polityki. Mają poczucie, że jest ona zdominowana przez klótnie i manipulację, a do polityki idą ludzie kierujący się własnym interesem, zamiast dobrem wspólnym. Stąd myślenie, że do Sejmu dostaną się te same osoby, co zawsze, i nie warto iść na wybory – uważa Nadia Oleszczuk-Zygmuntowska, kandydatka do Sejmu z listy KO, aktywistka na rzecz praw kobiet.

– Kiedy rozmawiam z młodymi, często mówią, że nie interesuje ich polityka, a przecież polityka ma olbrzymi wpływ na nasze życie każdego dnia, od przedszkola przez edukację po ochronę zdrowia. O uczciwą, wolną Polskę nie zadamy, jeśli nie będzie nas przy urnach. 15 października pokażmy wszystkim, że nasz głos ma moc – apeluje marszałek Elżbieta Anna Polak.

Według raportu Debiutanci 2023 na wybory chce iść 43 proc. młodych, ale w tej grupie mniej jest kobiet. – Młodzi mężczyźni są zmobilizowani, żeby zagłosować np. na Konfederację, która jest totalnie przeciwna prawom kobiet. Chce zabrać kobietom prawo do aborcji i karać za aborcję, odebrać czynne prawo wyborcze i zakazać rozwodów. To są szokujące i radykalne postulaty, dlatego chciałabym, aby kobiety były zmobilizowane do głosowania zgodnie ze swoim sumieniem – tłumaczy Oleszczuk-Zygmuntowska.

– Jeżeli kobiety chcą rodzić bez bólu i same decydować o swoim macierzyństwie, a młodzi chcą planować dobrą przyszłość w Polsce, muszą skorzystać z prawa do wyboru. To się powtórzy dopiero za cztery lata, nie możemy czekać! – alarmuje marszałek Polak.

– Głos każdej z nas się liczy. Nie bagatelizujemy tego. Nie dajmy odebrać sobie praw i decydować za siebie – dodaje Joanna Liddane, przewodnicząca Koła Zielonych w Zielonej Górze, kandydatka do Sejmu z listy KO.

Dariusz Nowak

Politycy PiS mogą powiedzieć wszystko

Rozmowa z generałem Mirosławem Różańskim, Dowódcą Generalnym Rodzajów Sił Zbrojnych w latach 2015-2016, kandydatem do Senatu w ramach paktu senackiego.

W spocie wyborczym minister Mariusz Błaszczak przekonuje, że tylko PiS jest w stanie zagwarantować bezpieczeństwo Polsce. Pokazuje odtajnione dokumenty i mówi, że rząd PO-PSL chciał oddać połowę Polski bez walki. Jak pan to skomentuje?

Odtajnienie dokumentu ściśle tajnego – opracowanego wspólnie i korespondującego z planami obronnymi NATO – na potrzeby kampanii wyborczej jest sytuacją absolutnie niespotykaną. Jak NATO będzie nas postrzegało, jeżeli politycy, którzy odpowiadają za nasze bezpieczeństwo, ujawniają dokumenty, które są związane z planowaniem strategicznym? Minister Błaszczak pozwala sobie na stwierdzenie, które jest kłamstwem, że poprzedni rząd chciał oddać pół Polski Rosjanom. To daleko idące nadużycie. Natomiast jeśli minister Błaszczak mówi, że PiS chce zapewnić nam bezpieczeństwo, to chcę przypomnieć ćwiczenie, które odbyło się na początku 2021 r., czyli po pięciu latach rządzenia PiS, po wprowadzeniu Strategii Bezpieczeństwa Narodowego i Polityczno-Strategicznego Dyrektywy Obrony. To są dokumenty fundamentalne i strategiczne, mówiące, jak powinna wyglądać ochrona naszego kraju. I okazało się, że to szkolenie zakończyło się katastrofą po czterech dniach. Sterowany komputerowo przeciwnik doszedł do naszej pozycji...

Minister Błaszczak mówi, że te dokumenty dobitnie pokazują, że Lublin, Rzeszów, Łomża mogłyby być polską Buczą. To chyba słowa dość brutalne, mając w pamięci, co wydarzyło się w Buczy. A Jarosław Kaczyński stwierdza, że koalicja PO-PSL

skazywała połowę Polski na okupację.

Kwestia przywołania Buczy jest absolutnie niezrozumiała. To tak, jakby minister Błaszczak chciał poddać pod wątpliwość heroizm i walkę armii ukraińskiej, społeczeństwa, ze światową potęgą militarną, jaką jest Rosja. A porównywanie ich do naszych jest tak odrażające, że trudno mi zrozumieć, że takie słowa padają ze strony polityka. Natomiast prezes Kaczyński słynie z wypowiedzi, które szokują – nie tylko w wymiarze bezpieczeństwa, ale dotyczącym kobiet, systemu zdrowia czy nawet jego inicjatywy w Kijowie, kiedy chciał ustanowić misję pokojową NATO, która jest niemożliwa do zrealizowania, mając na uwadze traktat waszyngtoński. Politycy PiS są w stanie powiedzieć wszystko, co im podpowie jakiś doradca, natomiast są to niestety nieprawdy albo stwierdzenia wysoce niekompetencyjne.

Czy zdrada, którą PiS zarzuca politykom opozycji, pośrednio dotyczy też oficerów?

Strategiczne dokumenty, o których wcześniej mówiłem, zostały opracowane przez rząd, na czele którego stał Jarosław Kaczyński, a zatwierdzone przez śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Tu jest jakaś niekonsekwencja albo niewiedza – stawiam na to drugie, niestety. Natomiast padają mocne słowa pod adresem polityków. Personalnie one może nie są definiowane, bo w obecnym czasie chyba byłby pozew w tym trybie wyborczym. Ale to tylko świadczy o tym, jak politycy PiS chcą wzbudzić emocje w społeczeństwie przed wyborami.



Adrian Stokłosa

OREJ WEDŁUG PIS NIE MA



Marek Ast
Prawo i Sprawiedliwość

Nie ma żadnej afery wizowej. To jest klasyczny fake news. Owszem, były pewne nieprawidłowości, grupa osób wykorzystała nieszczelność systemu, ale państwo zadziałało, a odpowiednie osoby zostały zatrzymane. Opozycja robi z igły widły.



Anita Kucharska-Dziedzic
Nowa Lewica

Rząd PiS szczuje na imigrantów, m.in. organizując referendum, a tymczasem równolegle z tą wrogą imigrantom narracją kilku cwaniaków na imigrantach zarabiało. Piotr Wawrzyk jest na razie twarzą tego swoistego rodzaju handlu ludźmi.



Waldemar Sługocki
Platforma Obywatelska

Media publiczne zaklinają rzeczywistość, jakby problemu nie było. Czy ci ludzie wiedzą, czym jest etyka i moralność? Kaczyński wraz ze swoimi współpracownikami każdego dnia oszukuje Polaków. PiS słynie z hipokryzji i prostackiego kłamstwa.

Afera wizowa. Komentarze lubuskich posłów

Sprawa ujrzała światło dzienne z początkiem września, gdy „Gazeta Wyborcza” poinformowała o wkroczeniu funkcjonariuszy CBA do gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Równolegle resort poinformował o dymisji wiceministra Piotra Wawrzyka, który odpowiadał m.in. za sprawę wizowe.

Kilka dni później, po kontrolach poselskich KO, gruchnęła informacja, że aż 350 tys. wiz wydanych dla migrantów z Afryki i Azji „może budzić podejrzenia”.

15 września MSZ ogłosiło, że zrywa umowy ze wszystkimi firmami trudniącymi się outsourcingiem wizowym. Zapowiedziano też audyt w ponad 130 placówkach dyplomatycznych i konsularnych.

Wizy jak pokemony

Jak donosiły niezależne media, głównie GW i Onet, polski system wizowy opanowały mafie pośredników, a polskie wizy można było kupić na czarnym rynku za kilka tysięcy dolarów. Na platformie TikTok aż roi się od nagrań, w których obcokrajowcy z Afryki czy Azji chętnie wyjaśniają, jak zdobyć przepustkę do Polski. Kompilacją takich nagrań podzielił się na Twitterze Marcin Makowski, dziennikarz „Wprost”. – Handel polskimi wizami (...) jak karteczkami z Pokemonami – komentował.

Prokuratura Krajowa poinformowała, że śledztwo toczy się od marca i dotyczy kilkuset wiz. Siedem osób usłyszało zarzuty, trzy trafiły we wrześniu do aresztu, m.in. Mariusz G., działacz PiS ze Świętokrzyskiego, zasiadający w radzie nadzorczej państwowej spółki Enea Elektrownia Połaniec.

Świętokrzyskie to region poselski Wawrzyka. Stamtąd pochodzi też

25-letni Edgar K., którego aresztowano już w kwietniu. Dziś ma status małego świadka koronnego. A jak informuje GW, Edgar K. „ma nagrania rozmów z co najmniej dwoma wysokimi rangi urzędnikami rządu PiS”.

Wyjątkowej pikanterii wątkowi 25-latkę dodaje fakt, że z rządowych stron zaczęły zniknąć wszelkie wzmianki o Edgarze K. „Wizy za łapówki to tak bardzo »nie-afery«, że ktoś pracujący dla rządu niszczy dowody na powiązania Edgara K. z politykami PiS” – pi-

rzyk stracił posadę i miejsce na listach krótko po tym, jak afery ujrzała światło dzienne. Tymczasem usuwanie takiego Łukasza Mejzy trwało miesiąc, a na listach wyborczych ostatecznie się znalazł – zauważa liderka Lewicy w Lubuskiem. – Niemcy i Szwedzi donoszą o ścieżkach przetrwania imigrantów z Polski, więc wygląda na to, że płot na granicy z Białorusią do niczego się nie przydał. Rząd PiS szczuje na imigrantów, m.in. organizując referendum, a tymczasem równolegle z tą wrogą

imigrantom narracją kilku cwaniaków na imigrantach zarabiało. Piotr Wawrzyk jest na razie twarzą tego swoistego rodzaju handlu ludźmi. To on przygotował projekt

rozporządzenia, na mocy którego dostęp do Polski miał być ułatwiony dla obywateli takich krajów, jak Arabia Saudyjska, Filipiny, Indie, Iran, Katar, Nigeria, Pakistan, Tajlandia czy Wietnam. Czekają nas więc wydawanie wiz na skalę przemysłową przez zatrudnione przez MSW pośredniczące mafie wizowe. I transfery ludzi do Polski na przemysłową skalę.

Waldemar Sługocki, szef PO w regionie, zaznacza, że o aferze mówią dziś niezależne media nie tylko w kraju, ale też za granicą. – Tymczasem media publiczne zaklinają rzeczywistość, jakby problemu nie było. Czy ci ludzie wiedzą, czym jest etyka i moralność? – zastanawia się poseł. – PiS słynie z hipokryzji i prostackiego kłamstwa. Z jednej strony serwują Polakom referendum, gdzie pytają, czy chcemy przyjąć uchodźców, także z państw, gdzie toczy się wojna, z drugiej strony wpuszczają migrantów dla celów zarobkowych. To pokazuje, że Kaczyński wraz ze swoimi współpracownikami każdego dnia oszukuje Polaków.

Filip Pobihuszka
f.pobihuszka@lubuskie.pl

WYJĄTKOWEJ PIKANTERII WĄTKOWI EDGARA K. DODAJE FAKT, ŻE Z RZĄDOWYCH STRON ZACZĘŁY ZNIKAĆ WSZYSTKIE WZMIANKI O NIM

sała na Twitterze posłanka Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, dołączając na dowód zrzuty ekranu.

Swoisty handel ludźmi

Jak aferę komentują lubuscy parlamentarzyści?

– Nie ma żadnej afery wizowej. To jest klasyczny fake news – przekonuje Marek Ast, szef lubuskiego PiS. – Owszem, były pewne nieprawidłowości, grupa osób wykorzystała nieszczelność systemu, ale państwo zadziałało, a odpowiednie osoby zostały zatrzymane. Ta skala to nie jest 350 tys. wydanych wiz, jak mówi opozycja, a zaledwie kilkaset. Ta sprawa to ewidentne robienie z igły wideł. Rząd prowadzi skuteczną politykę migracyjną, mówił o tym zresztą niedawno minister Zbigniew Rau w jednym z wywiadów. W naszym kraju przyjmowani są pracownicy na konkretne zapotrzebowanie, uzasadnione pracą. Należy bowiem rozróżnić legalny pobyt a pobyt, na który rząd zgody dać nie może.

Posłanka Anita Kucharska-Dziedzic podkreśla, że o skali afery świadczą ruchy rządu. – Wiceminister Waw-

...co w kampanii piszczy



Wspólnej listy nie ma, ale wspólne banery już tak. Ściana została przejęta przez duety z Trzeciej Drogi: Nowak-Różański i Nowej Lewicy: Nesterowicz-Jędrzejczak.



Zieloną Górę na kampanijnym szlaku odwiedził prezydent Sopotu Jacek Karnowski (na zdjęciu w środku).

#lubuska kultura

**Teatr,
filharmonia,
muzeum,
a może biblioteka?**

Teatr w Gorzowie Wlkp.

1 października, 16.00, „Pchła Szachrajka”, 8 października, 18.00, „Na pełnych obrotach”.



FOT. TEATR W ZIELONEJ GÓRZE

Teatr w Zielonej Górze

Wydarzeniem miesiąca będzie inauguracja sceny lalkowej 7 października. Ponadto teatr proponuje: 1 października, 12.00, „Czytulisie”, 18.00, „Ławeczka, czyli mężczyzna z przeszłością i kobieta po przejściach”, 3 października, 19.00, 4 października, 12.00, „Agon”, 6, 7 października, 19.00, 8 października, 18.00 i 9 października godz. 11.00, „Przedstawię ci tatę”, 7 października, 16.00, 8 października 12.00, „Drakula”.

Filharmonia Zielonogórska

1 października, 17.00, 19.00, „Gramy (nie tylko) Va banque”-koncert kameralny, 2 października, 9.00, 10.30, 12.00, „Kozioł, jakich mało!”-Zielonogórska Akademia Muzyki, 6 października, 19.00, „Trąbka? Naturalnie!”

Biblioteka Zielona Góra

2-10 października, „Miasto starsze niż prasa” – Interdyscyplinarna konferencja naukowa. 2 października, otwarcie wystawy pt. M. O. D. A ze zbiorów wydawnictwa Dwie Siostry. 4-27 października, pokaz Polskiego Związku Filatelistów, 5 października, 18.00, wernisaż wystawy rysunku satyrycznego Mirosława Hajnosa.

Biblioteka Gorzów Wlkp.

6 października, 17.00, Wystawa rysunków Włodzimierza Korsaka. 7 października, 17.00, Joanna Chmielewska i jej twórczość. spotkanie literackie z okazji 10. rocznicy śmierci pisarki, autorki kryminałów.



FOT. ORGANIZATORZY

Zielona Góra

6 października, 20.00, rusza Jazz Crossing Festiwal. Na scenie Piekarni Cichej Kobiety oraz w zborze w Letnicy do końca października wystąpi ponad 40 wykonawców jazzowych z Polski, Szwecji, Finlandii, Danii, USA, Wlk. Brytanii.

Najstarsza na świecie kapsuła czasu

Podczas prac konserwatorskich, przy wieży kościoła pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika we Wschowie, z jej iglicy zdjęto kulę. Wewnątrz odnaleziono metalową szkatułę z wytłoczonymi na wieku i spodzie datami (1726, 1786, 1884), do której dołączona została mniejsza szkatułka. Z kolei w niej odnaleziono zawinięte w drukowany papier monety pochodzące z XVIII i XIX wieku. Większa szkatułka zawierała archiwalia datowane również na XVIII i XIX wiek (najstarszy z 1726 r.) oraz relikwie. Według informacji Muzeum Ziemi Wschowskiej kapsuła ta jest o 35 lat starsza od kapsuły odnalezionej w Faneuil Hall w Bostonie (USA), co czyni ją najstarszą na świecie. Kula i szkatułka zostały przestrzelone, stąd też we wnętrzu szkatuły odnaleziono pocisk, który uszkodził część dokumentów.

Dariusz Chajewski



Zabytki zostaną poddane niezbędnym zabiegom konserwatorskim, a treść dokumentów będzie przetłumaczona.



Zaczęło się od barwnego korowodu, który ruszył z Lubuskiego Centrum Winiarstwa na samorządową winnicę. Później był zbiór i wyciskanie winogronowego soku. - Pycha, to napój bogów - komentował jeden z winobraniowych gości. Fot. Łukasz Wawer



Hej! Winobranie

Goście sobotniego winobrania w Zaborze mogli poznać pracę winiarzy. – Zebrałem taką skrzyneczkę i kręgosłupa nie czuję – kręciła głową Maria Kąkol. – Ale później to już chętnie sięgasz po te winogrona w butelce – żartował jej mąż Robert.

Winobraniową imprezę w Zaborze otworzyli gospodarze winnicy, czyli lubuska marszałek Elżbieta Anna Polak i rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego Wojciech Strzyżewski.

W tle feerią barw gości czarował Lubuski Zespół Pieśni Tańca. Roześmiani członkowie zespołu oraz wymienieni gospodarze poprowadzili barwny korowód na winnicę samorządową.

– Kocham Winobranie w Zielonej Górze, ale to tutaj, w Zaborze, ma swój niepowtarzalny klimat – przyznała Krystyna Regal z sekatorem w dłoni. – Tutaj widać, że rzeczywiście mamy winnicę i nie tylko bogatą tradycję, ale prawdziwe winiarstwo.

Część gości starannie i lojalnie zapełniała skrzynki, inni mlaskali, delektując się smakiem winnych gron prosto z krzewu. Cóż, tych

drugich było zdecydowanie więcej.

– W tym roku mamy bardzo dobre plony, zarówno pod względem jakości, jak i ilości – mówi Jarosław Lewandowski z winnicy na Leśnej Polanie w Proczkach. – Może są mniej słodkie niż przed rokiem, wtedy było znacznie więcej słońca. Myślę, że wina będą dobre, może mniej słodkie, ale i dobrze, bo w ubiegłym tej słodyczy było zbyt wiele. Najlepiej sprawdziły się odmiany ze szczepów vitis venifera. Wczesne szczepy niestety zaatakowały osy.

Winiarze tłumaczyli gościom kolejne kroki podczas winnych żniw. Przed zbiorem należy sprawdzić, czy owoce są dojrzałe. Pierwszy sposób to zerknięcie, czy pestki są brązowe. Z pomocą winiarzom przychodzi także technika. Refraktometr sprawdza zawartość

cukru w gronach i szacuje zawartość alkoholu po fermentacji. I tak w sobotę zbierane owoce miały 17 proc. cukru i trunki osiągnie 10,5 alkoholu.

Sokłał się szerokim strumieniem, mimo że winiarze lojalnie uprzedzali, że w szklance tego napoju jest dwukrotnie więcej cukru niż w popularnej coli.

I jak na winne żniwa przystało, nastał czas zabawy. Gwiazdami wieczoru były Faustyna i przede wszystkim Kayah, która tradycyjnie przyciągnęła tłumy. Tuż przed koncertem gwiazdy lubuska marszałek przypominała, że w tym roku obchodzimy 25. rocznicę funkcjonowania samorządu i w tym roku mieliśmy okazję spotkać się z Lubuszanami podczas kolejnych odsłon Święta Województwa Lubuskiego.

Dariusz Chajewski



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA
LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRKA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.LCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Michał Iwanowski, Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski,
Andrzej Flügel, Małgorzata Gabrys, Szymon Kozica, Katarzyna Kosińska, Dariusz
Nowak, Tomasz Pawłowski, Filip Pobihuska, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.

● szydło z worka

Tydzień z życia hipokrytów

Zamiast telewizyjnej debaty Tuska i Kaczyńskiego, mamy bitwę na telewizyjne orędzia między marszałkami Sejmu i Senatu. Zamiast dyskutować o programach rozwoju państwa, musimy bulwersować się aferą wizową, która obnaża hipokryzję narodowych populistów. Zamiast cieszyć się z referendum jako święta demokracji, musimy bojkotować referendum jako narzędzie manipulacji. W państwie PiS zamiast oryginałów, mamy zepsute podróbki.

Od dawna wiemy, jacy są populiści w rządowych garniturach i jak może wyglądać ich tydzień „pracy” na rzecz ojczyzny. W niedzielę idą do kościoła i modlą się za ubogich, cierpiących i skrzywdzonych, a w poniedziałek idą do pracy i każą polewać armatkami wodnymi zdesperowanych uchodźców: kobiety, mężczyźni, starców i dzieci, koczujących w nadgranicznych lasach, uciekających przed wojnami.

We wtorek Jarosław Kaczyński mówi publicznie, że uchodźcy roznoszą pasożyty i bakterie. Mówi też, że w Szwecji są już strefy objęte szariatem, rządzone przez islamskich imigrantów. Tymi bzdurami wywołuje międzynarodowy skandal i sprzeciw szwedzkich dyplomatów. Ale społeczeństwo go słucha, załazki strachu trafiają na podatny grunt. Ludzie widzą w imigrantach zagrożenie.

W środę populiści podnoszą larum, że biurokracja europejska chce nam wcisnąć tysiące imigrantów w ramach relokacji, mimo unijnych zapewnień, że mechanizm relokacji wcale nie jest przymusowy. Naprędce wymyślają pseudoreferendum z pytaniem o problem, który sami wymyślili: „Czy popierasz przyjęcie tysięcy nielegalnych imigrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki, zgodnie z przymusowym mechanizmem relokacji narzucanym przez biurokrację europejską?”. Tym samym nadają zupełnie nową funkcję referendum. Referendum nie jest już po to, by uzyskać odpowiedź obywateli, ale po to, by obywatele dezinformować i straszyć. Referendum jako święto oddolnej demokracji staje się instrumentem odgórznej manipulacji.

Afera wizowa – apogeum wszystkich pisowskich afer – pokazuje jednak dużo więcej niż wiedzieliśmy. Pokazuje to, czego narodowi populiści nie wpisali do oficjalnych kalendarzy. A to dopiero połowa tygodnia. W czwartek wysyłają do polskich konsulatów listy setek nazwisk imigrantów,



Michał Iwanowski

którym konsulatory wydają polskie wizy pracownicze poza kolejnością, w zamian za haracz w granicach 4-5 tys. dolarów od wizy, przekazywany za pośrednictwem indyjskiej firmy. Media donoszą, że proceder ma charakter korupcyjny. Haracze – często całe dorobek swojego życia – muszą płacić ludzie ubodzy, cierpiący i skrzywdzeni, uciekający przed wojnami. Tacy sami jak ci, za których w niedzielę narodowi populiści modlą się w kościele.

Naszcześnie, instytucje państwa polskiego bronią resztek honoru podległych rządowi służb. W piątek do Ministerstwa Spraw Zagranicznych wchodzi agencja CBA, rusza śledztwo, są pierwsze zatrzymania, a wice-minister spraw zagranicznych Piotr Wawrzyk zostaje odwołany, oficjalnie „z powodu utraty zaufania premiera”. Przy okazji wychodzi na jaw, że na początku kadencji w 2019 r. pan minister nie miał żadnych oszczędności, tylko kredyt na 400 tys. zł, a po czterech latach ma 200 tys. zł oszczędności i kredyt o połowę mniejszy. Koniec tygodnia, weekend przed nami.

W sobotę minister Wawrzyk w stanie zagrożenia życia trafia do szpitala i najpewniej do wyborów nie będzie mógł odpowiadać na żadne pytania. A w niedzielę? W niedzielę oczywiście narodowi populiści w rządowych garniturach idą do kościoła i modlą się za ubogich, cierpiących i skrzywdzonych.

Spółeczeństwo jest nieczułe na hipokryzję. Ludzie są zaszczepieni na afery, bo od ośmiu lat rządzący dostarczają ich aż nadto. Zawsze kwitują je lekceważąco, że to atak totalnej opozycji. Usłużna populistom TVP przedstawia wyłącznie narrację rządową, więc marszałek Senatu Tomasz Grodzki korzysta ze swoich uprawnień i wygłasza telewizyjne orędzie, które jest desperacką próbą dotarcia do tych, co oglądają tylko TVP: opamiętajcie się, wysilcie się, sięgnijcie do internetu, do innych źródeł informacji, weryfikujcie propagandę, nie dajcie sobą manipulować! Spłoszeni populiści czują się zagrożeni, że ktoś apeluje wprost do ich wyborców, więc też rezerwują czas antenowy na orędzie pisowskiej marszałek Sejmu Elżbiety Witek. Po to, by ta powiedziała, że gdyby rządził Tusk, to rodzice baliby się posyłać dzieci do szkół, a na ulicach płonęłyby samochody. Wszystko oczywiście przez imigrantów.

I znów wracamy do wtorku, w którym Jarosław Kaczyński straszył, że uchodźcy roznoszą pasożyty i bakterie. Kolejny tydzień przed nami. A do wyborów jeszcze trzy.

Andrzej Flügel

● zakola i meandry

Prostowacze fałd

Pan Bogdan pomyślał sobie, że Polska to jednak zwariowany kraj, jeśli marszałek Senatu musi skorzystać z instytucji orędzia, żeby dostać dostęp do telewizji zwanej publiczną oraz po to, by ludzie mający tylko ją, mogli dowiedzieć się o aferze wizowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Żeby było jeszcze śmieszniej, po dobie od jego orędzia swoje wygłosiła marszałkini Sejmu, w którym oświadczyła, że marszałek Senatu kłamie i za wszelkie kłopoty w zakresie wiz i nie tylko oskarżyła opozycję.

Czemu przeciwnicy obecnej władzy muszą sięgać po coś takiego jak orędzie, żeby przekazać opinii publicznej jakieś wiadomości, które źle świadczą o władzy? Ano z tych powodów, że owa telewizja o nich nie mówi, a jeśli już zmuszona, umniejsza jej winy, bagatelizuje, zrzuca na opozycję, ewentualnie tworzy jakieś elipsy myślowe, z których wynika, że w sumie winny jest Tusk.

Pomyślmy, czy coś takiego jest możliwe w normalnych demokracjach, gdzie rządowe agencje, telewizja czy radio publiczne, przedstawiając jakiś problem, zawsze prezentują obie strony sporu? Oczywiście, że nie, bo tam dla szefów mediów, obojętnie z jakiej są opcji, robienie tak topornej, bezczelnej i prostującej fałdy mózgowej propagandy jest niedopuszczalne, niegodne, dodatkowo dyskwalifikujące zawodowo.

Kiedy w naszym kraju PiS po kawałku obcinał instytucje i obyczaje demokratyczne, jego funkcjonariusze, pytani, czemu tak jest i dlaczego telewizja publiczna jest tak dramatycznie jednostronna, odpowiadali, że to w celu jakieś równowagi, bo media sprzyjają opozycji, więc TVP i jej przybudówki siłą rzeczy muszą być za rządem. Tyle że dziś w telewizji rządowej nie ma szans, by zobaczyć wiec i przemówienie Donalda Tuska, a na przykład w TVN spotkanie Jarosława Kaczyńskiego ze sprzyjającą mu ludnością oraz jego przemówienie – już tak. I to jest ta różnica.

Podobnie jest w prasie lokalnej, wykupionej przez państwowy koncern. Pan Bogdan przeczytał ostatnio omówienie miejscowych kandydatów do parlamentu. O tych z listy rządowej same pochwały, superlatywy, przemilczanie kłopotliwych sytuacji czy płam na życiorysie na czele z jednym poplamionym już straszliwe. Ci z opozycji opisani z dużą rezerwą, a jakieś kontrowersje w ich wykonaniu z przeszłości przedstawione tak, żeby czytelnik nabrał wątpliwości.

I tak u to u nas wygląda...

● do dechy

Dariusz Chajewski

Politycy z Photoshopa



Kolejna kampania wyborcza. Mniej jest ulotek ponieważ rajających się po kątach. Mniej jest plakatów okupujących każdy skrawek ściany i płotu. Kandydaci postavili na banery. Jedni idą na liczbę, jak pewien kontrowersyjny, chociaż nie jest to dobre słowo, polityk prawicowy, który wyprodukował ich kilka rodzajów. Na jednym kocha Polskę, na drugim zachęca do wspólnego „pogonienia” Tuska, na trzecim i czwartym... Jest po prostu wspaniały. Inni w powodzi banerów i banerków i postavili na banerzyska tak monstrualne, że aby poznać imię i nazwisko należące do gigantycznego nosa, oka i ust należy przejść na drugą stronę ulicy.

Jak dowodzą macherzy od ściemniania, w plakacie wyborczym chodzi m.in. o to, żeby pokazać swoją dominację, żeby zająć czymś wizualnie plakat, baner to chwyt raczej staroświecki. Jednak jego siła polega na tym, że jest widoczny dla wszystkich i nie możemy uniknąć patrzenia na niego, jak na obrazki w internecie. Tutaj nie działa nawet tzw. ślepotą banerowa, którą nabywamy krążąc po sieci, czy wertując gazetę.

Wracam do polityka, o którym pisałem na początku. Ostatnio jechałem przez powiat wschowski. Jego wizerunek, o urodzie działacza ZMP minionej epoki, mijałem na każdym kroku. To też sztuczka. Polityczne twarze nagromadzone w jednej okolicy na płotach, ścianach i balkonach sugerują, że ludzie stąd popierają właśnie tych ludzi. Rząd dusz, to nic, że tylko pozorowany.

Bardzo podobało mi się, gdy pewna polityk, prowadząc akcję w Żaganiu, usłyszała „Jest pani tak samo ładna, jak na plakatach” i „Była pani u nas na spotkaniu koła gospodyń wiejskich”. Chciałbym, aby to się sprawdzało nie tylko w kategoriach urody, a ludzie, żeby wiedzieli o kandydatach nieco więcej niż to, jak wyglądają.

Polityk powinien mieć twarz, ale nie taką, którą może zmienić makijaż i Photoshop.

czy
wiesz,
że...

?

nasza krzyżówka



FOT. WIKIPEDIA

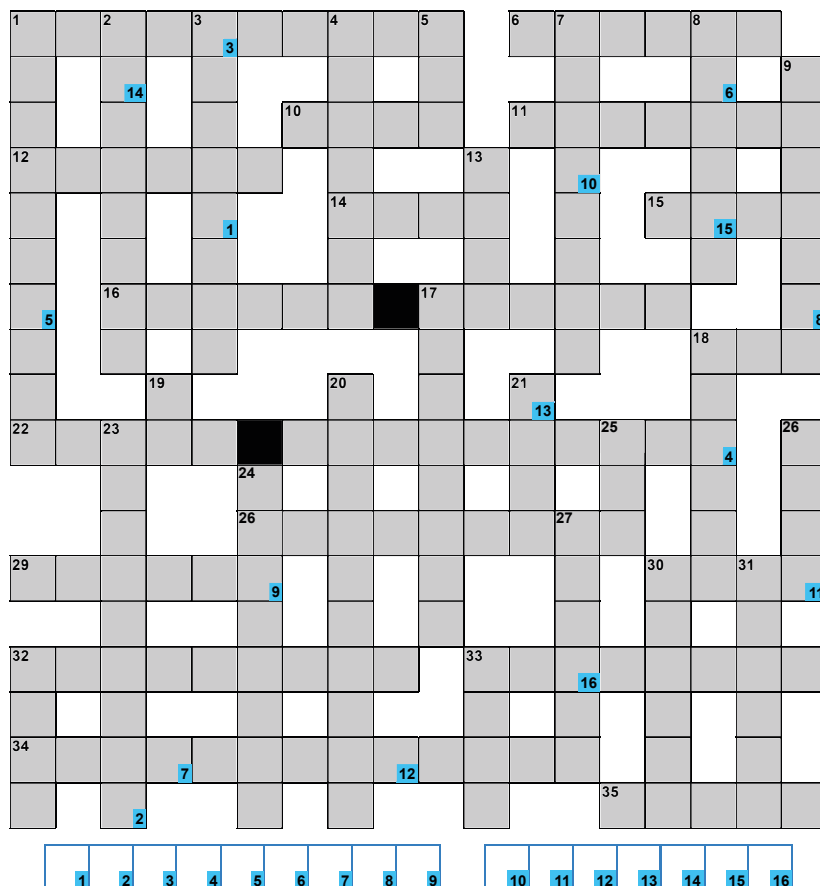
Projekt: **Rewitalizacja starego miasta w Ośnie Lubuskim**
Beneficjent: **Gmina Ośno Lubuskie**
Wartość inwestycji: **5 047 789,01 PLN**
Wsparcie unijne: **2 325 997,24 PLN**
Odwiedź **Ośno Lubuskie (www.osno.pl)**

PIONOWO:

1. Skupienie całej władzy w ręku panującego; 2. Król; 3. Epoka w kulturze europejskiej, która nastąpiła po średniowieczu; 4. Nieufny i powątpiewający; 5. Izabela dla przyjaciół; 7. Rdzenny mieszkaniec Australii; 8. Płaca; 9. System operacyjny w urządzeniach mobilnych; 13. Koralewa; 17. Przymiotnik od rzeczownika wodór; 18. W składzie Trójmiasta; 19. Sylabowa nazwa dźwięku „e”; 20. Odpowiada na pytania: kogo? czego?; 21. Syn syna; 23. Słynny niderlandzki malarz epoki baroku; 24. Księga z psalmami; 25. Dawne narzędzie rolnicze służące do młócenia zboża; 26. ... Lubuskie – miasto w powiecie ślubickim z licznymi zabytkami; 27. Potocznie o kufonie mówi się, że jest...; 30. Darmozjad, leń; 31. Horowska, lubuska lekkoatletka; 32. Dawniej pokrywano nią dach; 33. Potwór z Krakowa.

POZIOMO:

1. Należący do admirała; 6. Mebel do siedzenia; 10. Morski ptak; 11. Festiwal filmowy w Nowej Soli; 12. „Panu Bogu świeczkę, a diabłu...”; 14. W rękach kelnera; 15. Dawna nazwa tataraku; 16. Pierwszy polski król elekcyjny; 18. Wąż lub jaszczurka; 22. Napięta „Nasza szkapę”; 26. Służy lekarzowi do osłuchiwania organów pacjenta; 29. Lubuska miejscowość położona nad jeziorami Goszcza i Lubie; 30. Na świat; 32. W mitologii słowiańskiej miał władzę nad deszczem i gradem; 33. Powiat, w którego skład wchodzi m.in. Cybinka i Rzepin; 34. Wzrost temperatury ciała powyżej 37 stopni C to stan...; 35. Pociąg lub drużyny.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



FOT. ZBIORY CZOSKOWSKIEGO

... 1 października 1871. Uruchomiono linię kolejową Głogów - Zielona Góra - Czerwieńsk. Dziś to fragment trasy kolejowej nr 273 Wrocław Główny - Szczecin Główny, zwanej potocznie Nadodrząnką.



... 4 października 1655. Podczas szwedzkiego potopu partyzanci starosty babimojskiego Krzysztofa Żegockiego wykonali „wielki skok” na Kościan, który po krótkiej bitwie zdobyli, wybijając szwedzką załogę.

W imię człowieczeństwa

o filmie "Zielona granica" A. Holland

To kolejny polski film, który zanim pojawił się na ekranie został okrzyknięty antypolskim paszkwilem, zhejtowanym przez najbardziej dojrzałych znawców kina nad Wisłą, twórcy i aktorzy zostali zaatakowani przez ministra sprawiedliwości, prezesa Kaczyńskiego, a swoje trzy grosze dorzucił również prezydent Andrzej Duda, stosując porównanie z czasów niemieckiej okupacji, że "tylko świnie siedzą w kinie". To naprawdę godne pochwały zachowanie głowy państwa. Niestety dla obozu sprawującego władzę w Polsce, ten film nie jest antypolski, jest antypisowski, a w wymiarze uniwersalnym - antyrządowy i potępiający bezwzględne mechanizmy władzy. Sam seans wprowadza więcej zadumy i refleksji nad kondycją naszego człowieczeństwa w obliczu wojen, nie tylko za

wschodnią granicą, ale tych dalekich, które nie obchodzą nas, Europejczyków.

I chyba dlatego tak bardzo polityków Prawa i Sprawiedliwości uwiera najnowszy obraz Agnieszki Holland. Nie dość, że w filmie większość z nich jest wymieniona z nazwiska, to niektórzy się tam również pojawiają. Politycy Zjednoczonej Prawicy w mediach powtarzają, że to fikcja, że to nie jest dokument. Ciężko, żeby fabularny film był dokumentalny. Choć sposób, w jaki obraz został nakręcony, przypomina filmy dokumentalne. Reżyserka nie epatuje dosłownie przemocą jak Smarzowski, to nie brakuje tu okrutnych scen, a jednak najbardziej poraża nakręcająca się spirala nienawiści do obcych. "Zielonej granicy" towarzyszy wszechobecny strach, który dotyczy

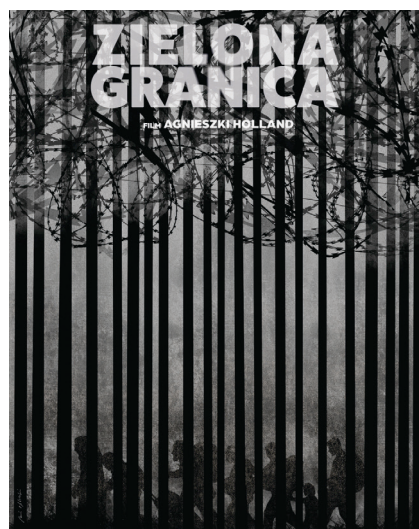
uchodźców, ale także widzów. Ten strach wieri dziurę w brzuchu do samego końca seansu. Holland przywraca człowieczeństwo uchodźcom, którzy w politycznym przekazie zostali odhumanizowani. To im oddaje nadrzędny głos, bo to oni przeżywają piekło w lesie między Białorusią a Polską i to oni giną na granicy. Holland sprawiedliwie pokazuje, że największym oprawcą jest tu reżim Łukaszenki, a o wojnie hybrydowej mówią zarówno pogranicznicy i społecznicy. Ale drugim winowajcą jest obojętność na los uchodźców, brak solidarności ze strony polskich władz, ale też Unii Europejskiej. "Zielona granica" porusza i boli, nie jest filmem czarno-białym (jak by niektórzy chcieli), ale szarym, gdzie uchodźcy zostawiają rannego na śmierć i gdzie wśród mundurowych

znajdą się sadyści i wybawcy, a cały problem migracji nie ma prostego, zerojedynkowego rozwiązania. Budowa płotu i udawanie, że dramat się skończył, to żadne rozwiązanie.

"Zielona granica" uwiera, bo rani nasze sumienia i przypomina nam jako ludziom, że nie możemy być obojętni na krzywdę, która dzieje się drugiemu człowiekowi, niezależnie od koloru skóry czy wyznania. Wobec tragizmu pushbacków przedstawionego na ekranie nie pozostaje się obojętnym. To zasługa twórców. Mamy już jeden z najważniejszych filmów tej dekady. Prosto jest się wyzywać od świń, ale warto wybrać się do kina, aby mieć własne zdanie oraz móc dyskutować. I mieć nadzieję, że pomaganie nigdy nie będzie nielegalne.

Konrad Paszkowski

FOT. MATERIAŁY DYSTRYBUTORA KINOŚWIAT



Stanisław Chomski: Ten przepis to jest *KURIOZUM*

Sezon czas podsumować. Seniorzy Stali Gorzów zajęli piąte miejsce w żużlowej ekstraklidze. Ale są medale w młodszych kategoriach. To był dobry sezon? Trudny?

I dobry, i niedobry, bo większość kibiców ekscytuje się najbardziej wynikami drużyny seniorskiej. Trudne tu tłumaczenie, bo sport żużlowy jest jednakowy i bezlitosny dla wszystkich, kontuzje też czasami rujną pewne plany. Na papierze byliśmy drużyną, której nie dawano większych szans, jednak walka o medal, nawet zdobycie medalu wydawało się bardzo prawdopodobne. Ale kolejny raz dochodzi cios, zawodnik ulega kontuzji, i to w zawodach poważnej rangi, bo w Grand Prix. I wszystkie plany, mimo ambitnej postawy, spełzły na niczym. Niemniej w innych kategoriach rozgrywek – od dwieście pięćdziesiątek, gdzie jest złoty medal drużynowych mistrzostw Polski juniorów, poprzez U-24, pary – zdobywamy medale. Niech ocenią to kibice. Na pewno pozostaje niedosyt. Rok okraszony łyżką dziegiu, który nie my do tej beczki żeśmy włożyli, bo kontuzje się zdarzają.

Na kanwie kontuzji Andersa Thomsena i innych żużlowców jest dyskusja, czy to, że z zastępstwa zawodnika można sko-



Stanisław Chomski jest trenerem żużlowców Stali Gorzów

rzystać wyłącznie w przypadku najskuteczniejszego jeźdźcy w zespole, nie wypacza rywalizacji?

Dla mnie to kuriozum, zwłaszcza w tej dyscyplinie sportu, która jest bardzo specyficzna. Jeśli w piłce nożnej tracimy kluczowego napastnika, to taktyką próbujemy to przymusić, z kontry wyjść... A tutaj, nawet gdy wstawimy do składu obojętnie jakiego zawodnika, to jest zerojedynkowo, nikt nikomu nie jest w stanie pomóc. Start jest równy, trzeba do łuku dojechać jako pierwszy lub na jakiejś pozycji punktowanej później można ewentualnie próbować coś zrobić. Dla mnie to jest kuriozalny

przepis, który przecież był w ubiegłym roku i funkcjonował znakomicie. Oczywiście, można dywagować, czy za wszystkich zawodników, czy za pierwszych trzech... My Polacy, tworząc regulamin, od razu patrzymy, jak ktoś będzie próbował go ominąć. Dla mnie to jest dętka roku dla ludzi, którzy to tworzyli.

Co z tym zrobić?

No wrócić do starych przepisów! My lubimy grzebać i patrzeć, jak to wyjdzie. Może komuś solą w oku było to, że my w ubiegłym roku, tak zdziśiatkowani, przebrnęliśmy wszystkie szczeble eliminacji, doszliśmy do finału i żeby nie de-

fekt, w ostatnim biegu rozstrzygnąłby się los złotego medalu.

A może zrezygnować z play offów?

Play offy to nie jest wartość miarodajna oceny zespołu w przeciągu całego roku. Ale ja rozumiem, bo jest to coś, co ekscytuje kibiców, jest walka o coś od początku. Takie są reguły gry i akurat nie mam z tym żadnych problemów. Tak zostały ustalone od wielu lat, w różnych konfiguracjach. Można sobie dyskutować, ale play off to ma być święto zakończenia sezonu.

Co z Oskarem Huryszem? Jeszcze niedawno mówiło się, że jednak może zostać w Stali...

Wybrał inną drogę. Każdy ma swoją cenę, każdy ma swoją wartość. Jeszcze jest naszym zawodnikiem do końca sezonu. Dołożył ważne punkty do zdobycia srebrnego medalu młodzieżowych mistrzostw Polski par klubowych. Jeszcze przed nim mecze w drużynie do lat 21, chcemy wywalczyć kolejny medal drużynowych mistrzostw Polski juniorów. To są trudne tematy, które są rozwiązywane czasami zbyt szybko. Zawodnik też podejmuje decyzje, które uważa za słuszne dla swojej drogi rozwoju. Tak to się potoczyło.

Andrzej Flügel

Obejrzyj rozmowę



Rozkład jazdy dla kibica



Koszykówka

Ekstraklasa mężczyzn, 5 października: Enea Zastal BC Zielona Góra – Trefl Sopot (17.30).

Ekstraklasa kobiet, 7 października: Polska Strefa Inwestycji Enea AJP Gorzów – Basket 25 Bydgoszcz (18.00).

Żużel

I liga, finał, 8 października: Enea Falubaz Zielona Góra – ROW Rybnik (16.30).

Piłka ręczna

Liga centralna, 30 września: Budimex Stal Gorzów – Jurand Ciechanów (16.00).

I liga, 30 września: AZS UZ Zielona Góra – Zew Świebodzin, Trójka Nowa Sól – Tęcza Kościan (oba o 17.00).

Piłka nożna

III liga, 30 września: Lechia Zielona Góra – Odra Bytom, Odrzański, Carina Gubin – Ślęza Wrocław, Stilon Gorzów – LKS Goczałkowice Zdrój (wszystkie o 16.00).

IV liga, 30 września: Czarni Żagań – Ilanka Rzepin, Dąb Sława – Przybyszów – Promień Żary, Lubuszanin Drezdenko – Spójnia Ośno Lubuskie, Meprozet Stare Kurowo – Polonia Słubice, Pogoń Skwierzyna – Korona Kożuchów, Pogoń Świebodzin – Syrena Zbąszynek, Sprotavia Szprotawa – Stal Jasień (wszystkie o 16.00); **1 października:** Warta II Gorzów – Stal Sulęcín, Lechia II Zielona Góra – Odra Nietków (oba o 11.00).

Centralna Liga Juniorów U-17, 1 października: Lechia Zielona Góra – GKS Tychy (15.00).

Godziny rozpoczęcia meczów mogą się zmienić, dlatego warto śledzić stronę naszalubuska.pl (zakładka „sport”), gdzie publikujemy aktualne terminarze.

Lekka atletyka

Mistrzostwa Dzieci i Młodzieży, Wojewódzkie Igrzyska LZ LZS w Słubicach. 29 września, godz. 11.00, stadion przy ul. Sportowej.

Biegi

VII Bieg Przełajowy – Rollercoaster w Zielonej Górze (10, 21 i 44 km). 30 września, godz. 9.30, start i meta przy ogrodzie botanicznym przy ul. Botanicznej.

Cross Dolina Łubczy w Lipinkach Łużyckich (5 i 10 km). 30 września, godz. 11.30, start i meta na terenie Leśnictwa Suchleb przy ul. Górnej. Od 10.00 biegi dzieci.

IV Nietuzinkowy Cross Lubniewicki (12 km). 1 października, godz. 12.00, start i meta na plaży ośrodka Magic Camping przy ul. Leśnej. Od 10.00 biegi dzieci.

VII Bieg Sulecha (10 km). 1 października, godz. 16.00, start i meta na stadionie przy ul. Licealnej.

Nowa hala sportowa w ośrodku w Babimoście. Pomoże w resocjalizacji

Nareszcie! Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Babimociu zyskał nowoczesną halę sportową. Wcześniej powstała bogata baza sportowa na świeżym powietrzu oraz nowoczesne internat i sama szkoła. Najnowszy obiekt kosztował 6 mln zł.

W ośrodku może przebywać ok. 70 wychowanków. Jego głównym zadaniem jest resocjalizacja młodzie-

ży, chłopców w wieku 13-18 lat, która trafia tutaj z całego kraju. Dotychczas przez cały rok prowadzono, niezależnie od warunków atmosferycznych, zajęcia na świeżym powietrzu. Tymczasem ruch, sport odgrywają w procesie resocjalizacji bardzo dużą rolę. Jak podkreślał wicemarszałek Łukasz Porycki, zabiegi o budowę hali trwały kilkanaście lat.



W nowej hali zawsze przydadzą się nowe piłki

Obiekt jest budynkiem wolno stojącym o kilku kondygnacjach. Na parterze umiejscowiono salę oraz zaplecze socjalno-techniczne. Na piętrze znajduje się siłownia. Hala sportowa może być wykorzystywana nie tylko do zajęć pozalekcyjnych, ale także organizacji imprez.

Uroczystość rozpoczął Dominik Urbanowicz, dyrektor Młodzieżowego

Ośrodka Wychowawczego w Babimociu, który podziękował wszystkim zaangażowanym w tę inwestycję. Następnie głos zabrali: Witold Szuster, były dyrektor placówki (do 31 sierpnia), a także wicemarszałek Porycki, który przekazał nowemu dyrektorowi uchwałę zarządu województwa w sprawie powierzenia stanowiska.

Dariusz Chajewski



Memorial
Tomasza Mielki
więcej zdjęć



Świetny start naszych młodzików

Cztery medale złote i cztery srebrne, zwycięstwo Agrosu Żary w klasyfikacji klubowej i trzecie miejsce Lubuskiego w rankingu województw – oto najkrótszy meldunek z lekkoatletycznych mistrzostw Polski młodzików, rozegranych w Słubicach.

Gwiazdą naszej ekipy był oczywiście Mateusz Kiernożycki z Agrosu Żary. Podopieczny trenera Mateusza Wisza sięgnął po trzy medale: złote na dystansie 300 m (34,50) i w sztafecie 4x100 m – wraz z Mikołajem Płachtą, Michałem Homeniukiem i Kacprem Twardym (44,16), a także srebrny na 100 m (11,05). Ponadto na najwyższym stopniu podium stanęły: Maria Szymczak (na zdjęciu) z Uczniaka Szprotawa, która wygrała bieg na 600 m (1.35,55), i Adrianna Wasilewska z Agrosu Żary, najlepsza w rzucie oszczepem (42,31).

Tytuły wicemistrzów Polski młodzików wywalczyli: Bartłomiej Strzygocki z Agrosu Żary na 2000 m (5.47,96) oraz reprezentujący Lubusz Słubice dyskobole: Maja Walczak (39,16) i Dawid Kujawa (57,29).

Jak łatwo policzyć, lekkoatleci Agrosu Żary zdobyli trzy krążki złote i dwa srebrne, co dało zwycięstwo w klubowej klasyfikacji medalowej. W rankingu województw Lubuskie uplasowało się na trzecim miejscu, za Pomorskim i Mazowieckim.

Szymon Kozica

FOT. TOMASZ KASJANIUK/PZLA

Kopytkowanie

Szeny, których oglądać nie chcemy



My Polacy, tworząc regulamin, od razu patrzymy, jak ktoś będzie próbował go ominąć – to słowa Stanisława Chomskiego z wywiadu, który publikujemy na str. 11. I jeszcze jedno zdanie: „My lubimy grzebać i patrzeć, jak to wyjdzie”.

Święta prawda. Do pierwszej kwestii trzeba jednak dodać, że wśród klubowych trenerów/menedżerów/działaczy także są wybitni fachowcy od tego, żeby na przepisy patrzeć przede wszystkim przez pryzmat „jak tu je ominąć”. Przypomnę tylko Rafała Dobruckiego w Sparcie Wrocław i sprawę przynajmniej dwóch polskich seniorów w składzie. Dwóch było, a że jeden nie pojawił się na torze ani razu? Cóż, przepis nie mówił o tym, żeby ci polscy seniorzy jeździli, tylko o tym, żeby byli w składzie... Albo kwestia kary dla trenera Dariusza Śledzia z tego samego klubu. Kara polegała na tym, że Śledź został zawieszony w obowiązkach trenera na konkretny mecz, ale w czasie tego właśnie meczu był w parku maszyn jako... członek teamu jednego z żużlowców. Na pytanie, jak komunikował się z zawodnikami w trakcie zawodów, jeden z jeźdźców odpowiedział: „Pomidor”.

Taki właśnie mamy żużlowy regulamin – z jednej strony niedopracowany, niedoprecyzowany czy wprost nieżyłowy, a z drugiej strony sążnisty jak „Nędznicy” Victora Hugo. I słusznie trener Chomski wskazuje przepis czy przepisy, które są kuriozalne. Oczywiście, chodzi o słynne zastępstwo zawodnika i dyskusję, która ciągnie się niczym „Moda na sukces” czy inny „Klan”. Ja natomiast od siebie dodam, być może nieco obrazoburczo, że tutaj gra jest coraz bardziej ryzykowna, a na szalę rzuca się już zdrowie żużlowców. Z konsternacją oglądałem rewanżowy mecz finału ekstrakligi Sparta Wrocław – Motor Lublin. W pierwszym spotkaniu broniący mistrzowskiego tytułu Motor zwyciężył 51:39, Sparta zaś musiała sobie radzić bez kontuzjowanych: Taia Woffindena i Macieja Janowskiego (kłania się przepis, który pozwala zastosować ZZ wyłącznie za najskuteczniejszego jeźdźcę w zespole). No i nie oszukujmy się, w rewanżu musiałyby się wydarzyć kataklizm, żeby gospodarze odrobili straty.

Kataklizm się nie wydarzył (Motor wygrał 55:35), ale... Na tor wrócił jednak Woffinden. Czy powinien to robić? Na to pytanie niech każdy odpowie sobie sam, a zwłaszcza żużlowi decydenci. W wyścigu VII na prostej, w sytuacji dla żużlowca wręcz prozaicznej, Woffinden nagle zahaczył o tylne koło maszyny rywala i zaliczył bardzo groźnie wyglądający upadek, po którym bez świadomości zaległ na motocyklu. Kiedy już odzyskał przytomność i jakoś pozbierał się z toru, występujący w roli komentatora Krzysztof Cegielski słusznie zauważył, że Woffinden nie ma pojęcia, gdzie się znajduje i co wydarzyło się przed chwilą. Opuchnięta lewa dłoń i przetarty czy przypalony kevlar dopełniały obrazu. Ciekawe, czy oglądalibyśmy takie sceny, gdyby przepis o ZZ był skonstruowany nieco bardziej życiowo...

Szymon Kozica

MEM NA
OSTATNIEJ STRONIE

STRASZYLIŚMY, ŻE GDY PALIWO BĘDZIE PONIŻEJ
6 ZŁ, TO PRZYJADĄ NIEMCY I WSZYSTKO WYKUPIĄ

JUŻ NIE MUSIMY SIĘ TEGO BAĆ. TRZEBA PÓJŚĆ NA WYBORY,
A PÓTEM WSZYSTKO ZA TO ZAPŁACIMY.

